

Widzieć Człowieka, Służyć Człowiekowi - kazanie wygłoszone podczas adwentowego Dnia Skupienia dla Samorządowców

Znowu gromadzimy się w okresie radosnego oczekiwania świąt Bożego Narodzenia, świąt pamiętki zniżenia się Syna Bożego do człowieka.

**I. Pouczenie ze słowa Bożego.**

1. Czytania Pisma św. w czasie Adwentu wypełnione są pouczeniami z Księgi Proroka Izajasza. Między innymi stwierdza ten prorok, przepowiadając w imieniu Boga, że właśnie zazdrośna miłość o człowieka sprawiła, iż Jego Syn przyjął postać ludzką, by być z człowiekiem - Emmanuelem. Jezus Chrystus chce być blisko człowieka, by nas pouczać „co jest pożyteczne, by kierować człowieka po drodze, którą kroczy” (dzisiejsze I czytanie). Syn Boży potem powie swoim wybranym, że was wybrałem „abyście szli i owoc przynosili” (słyszeliśmy przed chwilą w aklamacji przed Ewangelią). Ale tym powołanym do kierowania innymi jasno wskaże: „Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby służyć” (Mt 20, 28).

2. I to jest misja zlecona Kościołowi, ludziom Kościoła, nie tylko biskupom, kapłanom, ale wszystkim wiernym, a zwłaszcza tym, których wybrano, by kierować wspólnotą, troszczyć się o wspólnotę w wymiarach doczesnych, ale na dobrym również fundamencie ducha.

3. Z okazji XX-lecia pontyfikatu Jana Pawła II pojawiają się oceny tego dwudziestolecia; jedne obszerne i bardzo wnikliwe. Pojawiają się i krótkie zdania, jak: „obchodzi go los człowieka”. Na pytanie: dlaczego podejmuje się tyle podróży duszpasterskich, podawano wiele odpowiedzi, m. in. „chce być z człowiekiem w jego dzisiejszych warunkach życia”.

4. Jeszcze przed miesiącem nie przypuszczałem, że na naszej ziemi, wśród ludu także ciężkiej pracy górników, hutników śląskich chce stanąć Ojciec św. Jan Paweł II. Obchodzi go nasze życie, obchodzi go człowiek w naszych także warunkach bytowania. Stojąc wśród gliwickich górników przed bazyliką św. Piotra w Rzymie w dniu 14 października br. po przywitaniu i pozdrowieniu stawia im pytanie: „A pracę macie?”. Papież, sługa człowieka, papież penetrujący świat współczesny, by zbliżyć się do człowieka, by troszczyć się o niego.

**II. Wymiar egzystencjalny.**

W tym kontekście adwentowego wyciszenia, bazując na zasygnalizowanych myślach proroka Izajasza jak i słów Ewangelii, chciałbym, byśmy podjęli pewne refleksje nad sobą w relacji do zadania, do którego zostaliśmy powołani.

1. Człowiek.

Specyfiką współczesnej kultury jest jej szczególne ukierunkowanie na człowieka. Znamienne jest jednak, że człowiek i jego dobro postrzegane są jakże często w oderwaniu od Boga, który jakoby miał ograniczać wolność człowieka i jego naturalne skłonności do szczęścia. Biblijna pokusa wyrażona w obietnicy szatana kreującego człowieka „jako Boga” - jakże nam tu jest bliską. Ta pokusa stała się też źródłem obu totalitaryzmów naszego stulecia. Zauważamy, że niewłaściwie rozumiany prymat człowieka, mający być alternatywą prymatu Boga i oddanie człowiekowi władzy nad określeniem co to jest „dobro” i co to jest „zło” prowadzi do degradacji człowieka i zniewolenia go przez jego współbrata. Kościół ma świadomość, że trzeba wkraczać w życie o różnych ustrojach politycznych i społecznych, by nauczać o godności człowieka. Kościół za słowami przemawiającego proroka Izajasza pragnie być na drodze człowieka, pouczać go i kierować nim. Jak uczy Sobór „To człowiek jest drogą Kościoła”. Kościół ma służyć każdemu człowiekowi. Każdy bowiem - nie tylko wierzący, jest

obrazem stwarzającego go Boga i każdy został odkupiony przez Jezusa Chrystusa. Nie można więc mówić o trosce, o jakości życia, jeśli nie widzi się posłannictwa Kościoła o każdego człowieka. Nie da się bowiem troszczyć o moralnie poprawny wymiar życia społecznego i publicznego oddzielnie w odniesieniu do ludzi wierzących i niewierzących. Pragnienie szczęścia, godnych warunków życia doczesnego, sprawiedliwości, wolności, wspólne jest bowiem dla wierzących i niewierzących. Różna może być jedynie motywacja, odwoływanie się - przez ludzi wierzących - do prawa objawionego przez Boga, bądź - przez niewierzących ludzi dobrej woli - do prawa naturalnego, które jest tym samym prawem, o którym my, ludzie wierzący wiemy, że jego autorem jest sam Bóg.

Dlatego właśnie Kościół nie tylko ma prawo, ale jest to Jego podstawowym obowiązkiem „mieszać się” w sprawy człowieka, by wyraźnie wskazywać, gdzie jest „dobro”, a gdzie jest „zło”, co umacnia wyjątkowość człowieka, a co go degraduje, co służy jego prawdziwemu dobru, a co poniża jego godność. Jest to propozycja skierowana w imię uniwersalizmu dobra i zła - do każdego człowieka, niezależnie od jego stosunku do wiary. Podstawowym więc celem tego „mieszania” się Kościoła w życie społeczne nie jest żadna próba politycznej dominacji, lecz troska i odpowiedzialność za moralne dobro każdego człowieka. Sensem istnienia Kościoła jest bowiem życie w świetle, a ściślej bycie przy człowieku żyjącym w tym świecie, uwikłanym między panującym w nim zamętem moralnym a wymaganiami Ewangelii, by w tym świecie wsłuchiwać się w pytania go nurtujące i odpowiadać nań w duchu służby autentycznemu dobru człowieka.

## 2. Służba człowiekowi.

„Lecz kto by między wami chciał być wielkim, niech będzie waszym sługą”.

a) Pojęcie służby jest dziś w świecie wyjątkowo niepopularne. Służba oznacza bowiem działanie nie dla korzyści własnej, ale dla dobra tego, komu się służy; to otwarcie się na drugiego człowieka; to nie służalczość pod przymusem z zewnątrz płynąca, ale świadomy, motywowany miłością do człowieka dar z siebie. Świat, w którym dominuje żądza zysku i władzy, nie rozumiejąc pojęcia „służby”, nie rozumie też posłannictwa Kościoła i taką pracę, posługę często ocenia - traktuje jako dążenie Kościoła do panowania. Stąd walka z Kościołem, próby jego ośmieszenia i kwestionowania wartości, którym służy w ostateczności nie tyle szkodzą samemu Kościołowi w jego wymiarze instytucjonalnym, co przede wszystkim osłabiają człowieka. Walka z Kościołem to walka z człowiekiem, z jego godnością, z jego nadprzyrodzonym powołaniem. Jest to celowe pozbawienie człowieka silnego zaplecza moralnego, zacierania granicy między dobrem a złem, dążenie do jego osamotnienia. A tak pozostawionym samemu sobie człowiekiem nie jest trudno manipulować w imię haseł populistycznych, czy interesów rozmaitych grup nacisku politycznego czy finansowego.

b) Podstawowe wartości głoszone przez Kościół, przez ludzi Kościoła stały się zasadniczymi elementami humanizmu; a to godność człowieka, prawa człowieka, solidarność, pokój i wolność. Te wartości są bliskie wszystkim ludziom dobrej woli. Dla nas chrześcijan wynikają z objawionego Bożego Prawa, ukazanego najpełniej w osobie Jezusa Chrystusa.

Troską Kościoła nie jest więc polityka. Troską Kościoła jest mieć urobionych ludzi na wartościach Bożych, by ci mając w centrum człowieka, prowadzili właściwą „politykę” służenia człowiekowi na swoich stanowiskach, także samorządowych.

Gliwice, grudzień 1998 r